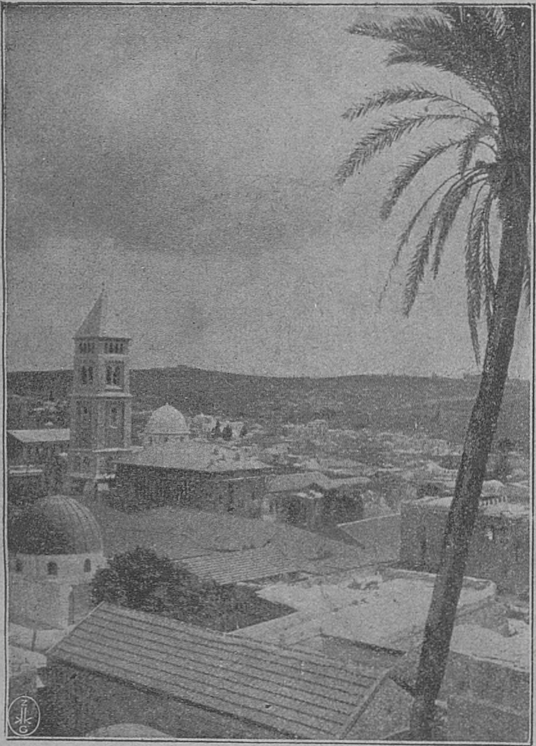
Nr. 3 i 4. Marzec—Kwiecień 1930.



GŁOS ZIEMI ŚW.

Miesięcznik pobożnego stow. Armji św. Krzyża

Adres:

Redakcja „Głosu Ziemi Św.“

Klasztor Braci Mniejszych,
ulica Reformacka Nr. 4, w Krakowie.

Do

P. T. Czytelników „Głosu Ziemi Św.“

Ceny za pojedynczy Numer „Głosu Ziemi Św.“ nie wyznaczamy, bo wydawnictwo „Głosu Ziemi Św.“ nie jest obliczone na jakieś zyski płynące z tego źródła. Zostawiamy więc to do uznania i dobrowolnej ofiary czcigodnych Członków „Armii Krzyża Św.“ i wszystkich Czytelników.

Na razie „Głos Ziemi Św.“ wychodzić będzie co dwa miesiące, w miarę zaś zwiększającej się liczby prenumeratorów, starać się będzie Wydawnictwo w jak najkrótszym czasie, zamienić to na miesięcznik.

Kraków w styczniu 1930.

O. Kamil Manik
Komisarz Ziemi Św.
ul. Reformacka 4.

HOŁD TRZECH KRÓLI.

Nim Bóg wszechmogący wygnał naszych pierwszych rodziców z raju wskutek grzechu pierworodnego, obiecał im zesłać Odkupiciela. Ta święta obietnica przechowała się w sercach ludzkich dzięki prorokom, którzy ją z natchnienia Bożego często powtarzali. Opisywali oni bardzo dokładnie nieraz narodzenie przyszłego Zbawiciela i okoliczności, które miały towarzyszyć temu szczególnemu zdarzeniu. Godnemi wzmianki są przepowiednie mężów bożych o trzech królach, którzy przybyli pokłonić się nowonarodzonemu Królowi.

Święty prorok Izajasz tak szczegółowo opisuje nam to wydarzenie: „Wstań, oświec się, Jeruzalem, bo przyszła światłość twoja, a sława Pańska weszła nad tobą. I będą chodzić narody w światłości twojej a królowie w jasności wejścia twojego. Obfitość wielbłądów okryje cię, wielbłądowie prędcy z Madjan i Efa: wszyscy z Saby przyjdą, złoto i kadzidło przynosząc, a chwałę Panu opowiadając. (Iz. lx, 1, 3, 6.)“

Nie mniej jasno pisze król Dawid: „Przed nim padać będą na twarz Etyopowie: a nieprzyjaciele jego proch lizać będą. Królowie Tarsu i wyspy ofiarują dary: Królowie Arabscy i Sabejscy upominki, i będą Mu się kłaniać wszyscy królowie ziemi, wszystkie narody służyć Mu będą (Ps. lxxi, 8-10)“.

Proroctwa te wyraźnie wskazują na mędrców, którzy przybyli z dalekich krain Chaldei, Persji i Babilonji, szukając obiecanego Mesjasza.

Chociaż trzej królowie nie należeli do narodu wybranego, wszelako czcili oni jednego prawdziwego Boga szczerze i pobożnie, jak im sumienie dyktowało. Tradycja nam mówi, że się nazywali Kasper, Melchjor i Baltazar. Na obrazach przedstawiają ich: jednego już starca, drugiego w sile wieku a trzeciego młodzieńca, a każdy odmiennej rasy. Choć pochodzili z różnych krain, królestwa ich sąsiadowały z sobą, więc schodzili się od czasu do czasu na rozmowę o rzeczach, które ich interesowały, a szczególnie o swych spostrzeżeniach astronomicznych, bo gor-

liwie oddawali się nauce o ciałach niebieskich, stąd nazwano ich mędrcami.

Bóg, widząc ich wielką znajomość planet i innych ciał niebieskich, często uchylał przed nimi rąbek mądrości boskiej za pomocą astronomicznych zjawisk i znaków, jak pomagał Józefowi w tłomaczeczeniu snów.

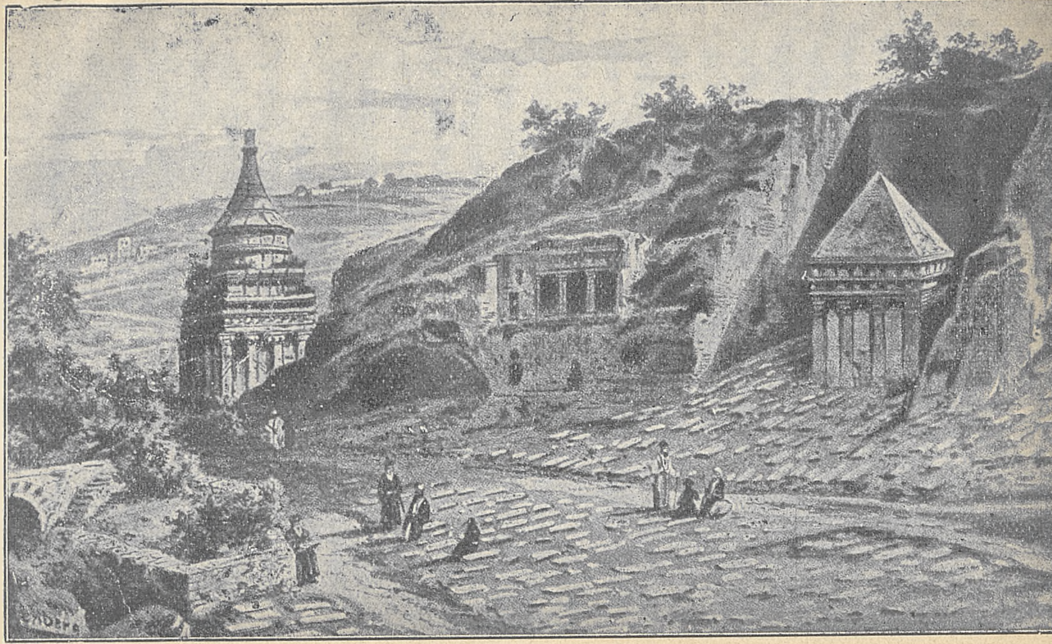
Jakkolwiek rzadko stykali się z Żydami, dowiedzieli się wszakże od nich o proroctwach Balaama i Jakóba którzy głosili, że gwiazda miała zwiastować zbawienie światu. Przeto badali oni niebo bardzo pilnie w nadziei, że kiedyś ujrzą przedmiot swych pragnień. Jak tylko obiecana gwiazda się ukazała, natychmiast wyruszyli w drogę, by odnaleźć i pokłon oddać Temu, który miał świat zbawić, a przytem by Mu złożyć w dani swe serca i dary najbogatsze, jakie stworzenie ofiarować mogło swemu Bogu Wcielonemu.

Wyruszyli z Babilonu, stolicy Melchjora. Przygotowania do drogi poczyniono śpiesznie. Kilku książąt i najbliższych krewnych im towarzyszyło. Podróż odbywali na wielbłądach, eskorto-

wani przez liczny poczet sług, którzy wieźli żywność, potrzebną na tak daleką drogę. I tak śpieszyli przez nieskończone pustynie i piaski, prowadzeni przez cudowną gwiazdę.

Podczas tej długiej i utrudzającej podróży, pełnej niewygód i niebezpieczeństw, tylko żywa wiara i gorące pragnienie oglądania wielkiego Króla podtrzymywała ich na duchu. To pragnienie tak ich serca przepełniało, że bezwiednie wyrywały im się z ust pienia miłosne ku czci obiecanego Króla. Ta wiara niezwyciężona i nieustraszona odwaga krzepiła na duchu ich towarzyszów i pobudzała do znoszenia wszelkich przeciwności.

Mędrcy wiedzieli, że muszą iść do Judei. Gwiazda prowadziła ich do stolicy, Jerozolimy. Ku wielkiemu ich zdziwieniu jednak, im bliżej byli Jerozolimy tem więcej gwiazda bladła, a gdy wjechali w mury miasta św., znikła im z przed oczu. Pozbawieni tej wiernej przewodniczki, nie wiedzieli, gdzie się obrócić. Mieszkańcy miasta dziwili się niezmiernie słowom przybyłych mędrców, dziwił ich przepych królewski, bogate ubiory,



Dolina Iozafata

zbytkowna uprząż wielbłądów, powaga i majestat całego orszaku, który z tak dalekich krain przybył.

W pałacu Heroda podróżni prosili o posłuchanie u króla, ufni, że on im najlepiej drogę wskaże. Król Heród był w kwaśnym humorze. Zakłopotany był bardzo i zły, nietylko, że mu tak srodze ubliżono, gdy kilka dni temu kapłan jakiś odważył się strzaskać w kawałki złotego cielca, którego król wystawił ku czci publicznej, ale co więcej, dochodziły go wieści uporczywe, że w Betleem narodziło się Dziecię i przy tej okazji aniołowie śpiewali pokój ludziom dobrej woli.

Napróżno kapłani i wróżbiści wszelkiemi sposobami starali się króla uspokoić, tłomacząc mu, że to łatwowierność ludzi i fantazja biednych pasterzy, którzy twierdzą, że słyszeli śpiewanie aniołów, stworzyła te baśnie. Choć Heród chciał wierzyć kapłanom, męcząca trwoga go nie opuszczała. W dodatku ten popis ludności z rozkazu cesarza rzymskiego Augusta — była to ręka pisząca na ścianie, że dni jego są już policzone i że tron jego runie.

Heród słuchał opowiadania mędrców o gwieździe i jej znaczeniu z udanem zainteresowaniem. Powiadali przybysze, że z proroctw i zbadania gwiazd wnosili, że gwiazda głosiła narodzenie wielkiego Króla. Opowiedzieli mu, że gwiazda towarzyszyła im szczęśliwie do Jerozolimy, ale im znikła, gdy się do miasta przybliżyli. Proszą więc króla, by im wskazał drogę do Betleem albo jeszcze lepiej, by im towarzyszył do nowonarodzonego króla.

Proste opowiadanie mędrców, przybyłych z tak daleka, jeszcze bardziej zatrwożyło Heroda, który musiał przyznać, że zgadzało się ono z wieściami, chodzącemi po Jerozolimie. Wyobraźnia jego przedstawiała mu motłoch, wydzierający koronę, berło i tron. Lecz nie można było tego mędrcom powiedzieć. Udaje więc, że go ta nowina bardzo cieszy, ale przeprasza królów, że im towarzyszyć nie może. Za to prosi ich, by wracając do domu, odwiedzili go znów i oznajmili, co znaleźli, aby i on mógł iść pokłonić się wielkiemu królowi. Dopilnował jednak tego dobrze, aby lud nie dowiedział się

o celu przybycia nieznanych panów, bo się bał buntu, któryby go mógł tronu pozbawić. Pożegnał więc gości z udaną czułością, a słudzy jego odprowadzili ich na drogę, wiodącą do Betleem.

Jak tylko mędrcy wyjechali poza przedmieścia Jerozolimy, jasna gwiazda na nowo ukazała się na niebie. Nowe to świadectwo od Boga, że przypuszczenia ich są prawdziwe, napełniło ich niezmierną radością. Po drodze zatrzymali się przy studni by ugasić pragnienie, stąd studnia ta nosi nazwę studni Trzech Mędrców.

Dziwiła trzech króli obojętność krajowców, którzy zdawali się nic nie wiedzieć o cudach, jakie się wśród nich działy. By uniknąć podejrzenia, podzielili się na trzypartje, jakby mieli jechać dalej niż do Betleem. I tak nadłożyli drogi, idąc wciąż za gwiazdą, aż przyszli do jaskini za miastem. Gwiazda swem światłem oświeciła miejsce, a oni, wchodząc do groty, ujrzeli Matkę Dziewicę a w żłóbku Dziecinę Bożą. Józef czuwał nad skarbem sobie powierzonym. Marja, oświecona od Boga o wielkiem znaczeniu przybycia mędrców, pokazała im Dziecię, podczas gdy oni z naj-

większą czcią upadli na kolana i oddali Mu cześć i miłość serc swoich, jakoteż bogate dary, złoto, kadzidło i mirrę, wyznając tem samem, że nowonarodzone Dziecię jest Bogiem, królem i człowiekiem. U nóg Jego złożyli swe berła, uznając Jego boską chwałę.

Podczas tych nawiedzin mędrcy otrzymali od Boskiej dzieciny liczne dary, łaski w nagrodę za swe posłuszeństwo i poddanie się Bogu. Jak im serca rosły, gdy słyszeli Matkę Bożą, opowiadającą wydarzenia ostatnich dni i gdy im pozwolono objąć i popieścić Dzieciątko.

Ostrzeżeni przez anioła, mędrcy nie wrócili do Heroda, jak to byli przyrzekli uczynić, ponieważ Heród przemyśliwał, jakby zabić Dzieciątko a i względem samych trzech królów miał złe zamiary. Św. Józef, również upomniany był we śnie od anioła o grożącem niebezpieczeństwie ze strony Heroda. Rodzina św. uszła do Egiptu, a trzej królowie inną drogą wrócili do swoich krajów.

Gdy już opuścili państwo Heroda, opowiadali wszystkim po drodze o dziwnych rzeczach, które się działy w Betleem

judzkiem i ile na nich Bóg zlał łask i darów duchownych. Byli to pierwsi heroldowie ewangelji Chrystusowej między narodami, dotychczas siedzącemi w ciemności. Porzucili oni teraz astronomję a zabrali się do praktyki cnót, których się nauczyli przy żłóbku betleemskim.

Tradycja głosi, że mędrcy później odwiedzili św. Tomasza, apostoła, który im chrztu św. udzielił i wyniósł do godności kapłańskiej a później ich biskupami uczynił. Ciała ich św. Helena kazała przewieść z Persji do Konstantynopola, gdzie je przechowywano z wielką czcią, a później do Medyolanu przeniesiono. Gdy Fryderyk Barbarossa opanował Medyolan, darował te szczątki biskupowi kolońskiemu. Przyniesiono je więc z wielkim przepychem do Kolonji, gdzie do dziś spoczywają w bogatej katedrze.

Uwaga: Opowiadanie to oparte jest na ewangeljach, a co do szczegółów na objawieniach, poczynionych różnym świętym osobom, przedewszystkiem Katarzynie Emmerich.

KRZYŻ ŚWIĘTY — ZNALEZIENIE GO I UROCZYSTOŚCI JEGO.

Poprzez wszystkie lata po śmierci zadość czynnej Odkupiciela naszego na Kalwarji, pragnienie odzyskania Krzyża, na którym Boski Zbawiciel umarł za cały ród ludzki, ożywiało pierwszych chrześcijan. Do tych świętych pragnień dołączyły się gorące modły świętej Matki Kościoła. Nakoniec Bóg przychylił się do próśb tych i Krzyż św. odnaleziono w Jerozolimie, dzięki wierze świętej i szlachetnej niewiasty i znajomości żydowskich zwyczajów.

Talmud, to jest zbiór ksiąg religijnych i prawodawczych żydowskich, przepisywał, że narzędzia używane do tracenia zbrodniarzy, jak krzyże, gwoździe, miecze, kamienie, i t. d., mają być pogrzebane natychmiast, ponieważ uważano je za nieczyste. Wskutek tego, jak tylko pochowano ciało Pana Jezusa w grobie darowanym przez Józefa z Arymatei, do próżnego zbiornika skalnego, położonego w pobliżu, takiego, jakich jeszcze dziś używa się do przetrzymywania skąpych

zapasów wody w Jerozolimie, Żydzi wrzucili trzy krzyże oraz inne przedmioty, używane przy ukrzyżowaniu Pana Jezusa i dwóch łotrów, aby nie znieważyć nadchodzącego święta paschy.

Sucha i skalista ziemia Jerozolimy zachowała krzyże od zepsucia przez trzy wieki, podczas których pozostawały one ukryte, tak jak jeszcze dziś w Egipcie oglądać można pogrzebowe łodzie i inne drewniane przedmioty, zachowane przez trzy tysiące lat. Nawet iście szatańska złość pogańskiego cesarza Rzymu, Adryana, nie mogła zatrzeć pamięci o tej najświętszej pamiątce, przeciwnie, wiele lat później posłużyła do odkrycia miejsca, gdzie wrzucono trzy krzyże.

Gdy Tytus zdobył Jerozolimę w 70 roku po Chr., cesarz zmienił nazwę miasta na Aelia Capitolina około roku 135 po Chr., Żydów wpuszczano do miasta tylko raz na rok, kiedy schodzili się, by płakać nad gruzami świątyni, na miejscu której wzniesiono pogańską świątynię. W celu znieważenia miejsc św., czczonych przez chrześcijan, cesarz otoczył Kalwarję i Grób św. grubym murem. Nie-

równości kazał zapełnić śmieciem i wznósł tam potem dwie świątynie, jedną ku czci Jowisza na Górze Kalwarji, drugą ku czci Wenery na Grobie św. i tym sposobem niezaprzeczenie naznaczył miejsce Męki Pana Jezusa. Krzyż św. ukryty był niedaleko świątyni Jowisza.

Gdy Konstantyn po drugiej porażce Licynjusza w roku 323 i 324 po Chr. został panem na wschodzie, wybudował bazylikę, której mury obejmowały obie te św. pamiątki, — miejsce Ukrzyżowania na Kalwarji jakoteż Grób św. Bazylikę tę uroczyście konsekrowano w roku 335 po Chr.

Św. Helena, czcigodna matka cesarza Konstantyna, która sama budową kierowała, często przemyśliwała nad odnalezieniem Krzyża Zbawiciela. Domyślała się, że musi się on znajdować w pobliżu nowej bazyliki, którą wystawiono na Kalwarji i nad miejscem Grobu św.

Zwołano tedy zgromadzenie uczonych, między którymi byli Makarjusz, biskup Jerozolimy, i Euzebjusz, biskup Cezarei, i wtedy to dowiedziano się, że krzyże, na których skazańcy umierali, chowano zwy-

kle z ciałami i tak usuwano wszelkie ślady ofiary i jej haniebnej śmierci. Rozpoczęto tedy kopać w pobliżu Kalwarji; żołnierzom dopomagali wierni mieszkańcy miasta. Przez cały czas poszukiwań królowa matka zostawała w pobliżu, często siedząc na marmurowem krześle, które długo pokazywano w Jerozolimie. Z początku robota szła wolno, robotnicy, zniechęceni, narzekali na bezskuteczność swych usiłowań, lecz gdy widzieli cesarzową, upadającą na kolana w prochu ziemi, zabierali się do żmudnej pracy z nowym zapałem.

Przy tej okazji, powiada nam św. Ambroży, cesarzowa zawołała: „Oto tu jest pobojowisko, lecz gdzie są znaki zwycięstwa? Szukam sztandaru zbawienia i nie znajduję go. Czy ja mam panować a krzyż Zbawiciela leżeć w prochu? Czy ja mam żyć otoczona chwałą, podczas gdy znak Chrystusowego triumfu leży zagrzebany w ziemi?“

Mijały dni a oczekiwany skutek zawodził. Gdy tak kopano na 20 stóp głębokości, odkryto wąskie przejście w którem tylko kilku robotników mogło naraz

pracować. Inni zajęli się usuwaniem gruzów i kamieni, zapełniających to przejście. Poniżej 20 stóp przejście się rozszerzyło i poprowadziło poszukujących do wielkiej jaskini. Przez pukanie po ścianach jaskini znaleziono wkońcu drugie przejście jeszcze niżej od poprzedniego i rozpoczęto kopać na nowo. Nareszcie natrafiono na coś drewnianego i wkrótce wyciągnięto trzy krzyże razem z tabliczką noszącą napis: „Jezus Nazareński, Król Żydowski“, i inne pamiątki pierwszego wielkiego piątku.

Nowa trudność powstała teraz. Jakże rozpoznać prawdziwy krzyż? Makarjusz, biskup, nasunął myśl, aby proszono Boga o cud. Św. Helena, otoczona biskupami i prałatami, udała się do domu pewnej chorej niewiasty i po modlitwie biskup dotykał ją z kolei jednym krzyżem po drugim. Pierwsze dwa nie przyniosły żadnego skutku, ale jak tylko chora dotknęła się trzeciego krzyża, natychmiast otworzyła oczy i wstała w lepszem zdrowiu niż przed chorobą, głosząc chwałę i wszechmoc Boga. Inne cuda działy się także, jak przywracanie umarłych do życia i uzdrawianie niemocnych. O tych

dwóch nadzwyczajnych cudach, które się stały w obecności licznie zgromadzonego ludu, opowiadają Euzebjusz z Cezarei i św. Cyryl Jerozolimski, którzy byli obecni przy znalezieniu św. Krzyża i cuda, które się wtedy działy, sami widzieli.

Niestrudzona cesarzowa kazała podzielić Krzyż św. Jedną część zostawiła biskupowi Makarjuszowi w opiekę, drugą umieściła w kaplicy, którą postawiła na miejscu, gdzie Krzyż św. znaleziono. Inne cząstki św. Drzewa odesłano do Rzymu, gdzie je złożono w przepysznych bazylikach, strzeżono i przechowywano przez wieki całe ze szczególną czcią i czujnością.

Trzy większe cząstki Krzyża znajdują się w Bazylice Krzyża św. w Rzymie, wybudowanej w ogrodach pałacu Sessorium, w pobliżu bazyliki św. Jana Laterańskiego, kościoła katedralnego Ojca św., biskupa rzymskiego, matki i głowy wszystkich kościołów Rzymu i świata. Na Lateranie syn św. Heleny, Konstantyn, pierwszy cesarz chrześcijański, przyjął chrzest. Cząstka, którą wierni czczą w bazylice Grobu św., jest znaczna, a niezliczone małe cząsteczki Drzewa św. znajdują się



Fragment z Jerozolimy

w wybitnych kościołach po całym świecie a niektóre są w posiadaniu osób prywatnych.

Jak tylko cesarz Konstantyn dowiedział się od swej matki, św. Heleny, o szczęśliwem odkryciu Krzyża, napisał natychmiast do Makarjusza w tych słowach: „Przechodzi to wszelkie ludzkie pojęcie, że będąc ukryte we wnętrzu ziemi przez tyle wieków, znamię Męki Jezusa objawione zostało sługom Jego, którzy opanowawszy nieprzyjaciela (pogaństwo), powołani są do wolności.

Święto znalezienia św. Krzyża.

Radosna wieść o odkryciu św. Krzyża szybko się rozniosła po świecie chrześcijańskim. Z tej okazji cesarz Konstantyn wydał dekret, który na przyszłość znosił karę krzyżową dla skazanych na śmierć. Tak więc co dawniej było znakiem hańby i poniżenia, stało się przedmiotem czci i uwielbienia. Konstantyn był jednym z pierwszych, którzy na piersiach swych nosili to św. znamię a zwyczaj ten rozpowszechnił się wśród wszystkich chrześcijańskich narodów.

Niezmierna radość opanowała Jerozolimę po znalezieniu Krzyża św. i od tego czasu Miasto św. obchodziło pamiątkę tego znalezienia z szczególną uroczystością. Pewna pobożna pielgrzymka z 4-go wieku, św. Sylwia, zostawiła nam dokładny opis uroczystości, obchodzonej corocznie na pamiątkę tego zdarzenia. Uroczystości te Kościół rozszerzył na cały świat i obchodzą się dwa razy do roku, a mianowicie 3 maja i 14 września. Pierwszy dzień jest pamiątką znalezienia św. Krzyża a drugi podwyższenia.

W Jerozolimie święto Znalezienia św. Krzyża obchodzi się w niezwykły sposób i wszyscy katolicy biorą udział w nabożeństwie. Przew. O. Kustosz Ziemi św. przewodniczy w uroczystych nieszporach w wigilję święta a w samą uroczystość celebruje pontyfikalną Mszę w kaplicy skalnej, gdzie św. relikwje znaleziono 16 wieków temu, a potem w uroczystej procesji idzie do bazyliki Grobu św. i tam błogosławi zebrany lud relikwią prawdziwego Krzyża.

Święto Podwyższenia św. Krzyża.

To liturgiczne święto, które przypada 14 września, przypomina nam pamiątkę przywrócenia Krzyża św. Miastu św. w roku 629 przez cesarza Herakljusza. Najezdcy z Persji w roku 614 unieśli tę św. relikwję, którą wniesiono do miasta po 15 latach wśród powszechnej radości, a echo jej znajduje odgłos w dniu, w którym Kościół tę pamiątkę obchodzi.

Miejsce, gdzie Krzyż znaleziono.

Na prawo od starożytnej bazyliki Grobu św. znajdują się dziś schody o 29 stopniach, prowadzące do kościółka. poświęconego św. Helenie. Z tego to miejsca św. cesarzowa doglądała robót około odkopania zbiornika, w którym znaleziono Krzyż św. i inne narzędzia Męki Pańskiej. Z tego kościoła, jeszcze głębiej o 10 stóp, do kaplicy Znalezienia Krzyża św. prowadzą szerokie 13-stopniowe schody, starte krokami setek pokoleń, które schodziły po nich by uczcić to miejsce święte. Kaplica ma około 24 stopy długości, 20 stóp szerokości i 15 stóp wysokości na środku, od miejsca Ukrzyżowania jest

zaś o 90 stóp oddalona. W ołtarzu widnieje statua bronzowa św. Heleny, który to dar pozostawił po sobie Maksymiljan, arcyksiążę austrjacki, późniejszy nieszczęśliwy cesarz Meksyku.

NIEDZIELA PALMOWA W JEROZOLIMIE.

Rocznica tryumfalnego wjazdu do Jerozolimy Pana naszego Jezusa Chrystusa, na pięć dni przed Jego śmiercią, wywołuje potężne wrażenie na całym świecie, ale zupełnie wyjatkowe w Świętej naszej Jerozolimie.

Widzę z mego okna, na południe od Góry Oliwnej, miejscowość, którą tłumy ludzi, ściągających od Betfagji do Betanji, zalały, dążąc za królem — Mesjaszem, lub poprzedzając Go — On sam, jechał na oślęciu, synu oślicy, jak mówi prorok i okazywał się ludowi swemu, ubogi pomimo królewskości, skromny pomimo chwały, pokój niosący pomimo Swej mocy.

Lud, który świadkiem był tej manifestacji, wspaniałej w swojej prostocie,

dał się porwać najżywszemu entuzjazmowi. Początkowo zrzucano z siebie odzież, ażeby nią okryć wierzchowca Króla-Mesjasza; inni zaścielali drogę sukniami jak kobiercami ażeby po nich Chrystus przejechał. Nowo przybyli też chcieli okazać swe wesele, ścinali z drzew gałęzie i powiewali niemi tryumfalnie — wszyscy wołali: „Hosanna, pokłon i błogosławieństwo Temu, który przychodzi w imię Pana!“ Witanie Naszego Pana jest naturalnym odruchem ludu, do chwili, gdy wiew sceptycyzmu lub nienawiści nie zamąci ich przyrodzonego popędu; zauważmy jednak, że nawet podczas pierwszego tryumfu Jezusa, nie zabrakło zgrzytów — Ludzie małego ducha, lub zazdrości mówili: „Mistrzu, każ im milczeć“. Otwarci zaś wrogowie, przyglądając się z dala, może z tego miejsca gdzie się w tej chwili znajduję, pochodowi Pana, tak między sobą powiadali: „Widzicie, my nie postępujemy, za Nim a wszyscy ku Niemu się garną!“

Jezus nie przeciwdziałał niczemu, lecz gdy się znalazł w połowie pochyłości Góry Oliwnej, twarzą ku miastu, tuż obok Świątyni Chwały Bożej, podniósł wzrok

na nieszczęsną Jerozolimę, pełen tak smutku jak miłości. — Ponad nią widział wzrok Jego Boski, rzymskie kohorty nadbiegające, ażeby ją zniweczyć; rozproszony lud, naród na zawsze wyklęty. Łzy lica Jego zalały i szlochając, zawołał: „Ach, żebyś Ty przynajmniej w tej godzinie, ostatniej, która Ci jest daną, zechciała uznać, to co ci może pokój zapewnić:

Ale nie, nie zdołasz przejrzeć i dlatego nadchodzą dla ciebie dnie straszliwe; legniesz w prochu, dlatego żeś nie zechciała poznać czasu, gdy cię Bóg nawiedził“. Niestety, ileż to innych ludów, usłyszało takie same słowa, i wylewało łzy Boskie, bez żadnej dla siebie korzyści.

Orszak zmuszonym był wejść do miasta przez Dolinę Tyrepeonu i wkroczyć do Świątyni przez jedną z jego bram zachodnich, które górując nad najludniejszą dzielnicą, były odpowiedniem polem dla olbrzymiej manifestacji. — Widząc Jezusa, przejeżdżającego poprzez przepełnione, zgorączkowane ulice, każdy zapytywał: „Kimże jest Ten Człowiek?“ Czyż smutne przepowiednie Mistrza, uśmierzyły były zapał tłumów? Orszak odpowiadał: „jest

to prorok Jezus z Nazaret w Galilei“. Tak był to zaprawdę prorok, ale jednocześnie Król, a zwłaszcza Syn Boży, który stał się człowiekiem. Szczęśliwe ludy, nie znające oziębienia się religijnego zapału — Jezus Chrystus jest nietylko ideałem ludzkości, punktem ciężkości całej historji świata, lecz jest naszym Bogiem! Oto co trzeba śmiało głosić, ażeby umilkły wszelkie sofizmata, wszelkie podstępy, wszelkie bezbożności.

JEZIORO TYBERJADZKIE.

W dawnych czasach jezioro Tyberjadzkie w północnej Palestynie nazywało się *Kinneret* dla swego kształtu, który to wyraz przypomina nazwę hebrajską instrumentu muzycznego, *Kinnor*-arfy. Po powrocie Izraelitów z niewoli babilońskiej jezioro otrzymało nazwę morza Genezar albo Genezaret, co znaczy „bogactwo ogrodu“ ze względu na swe okolice tejże nazwy piękne i urodzajne. W Nowym Testamencie nazywa się morzem Galilejskiem albo częściej

jeziorem Tyberjadzkiem; Arabowie zachowali tę ostatnią nazwę.

Jezioro to jest niezmiernem wydrążeniem, napełnionem wodami Jordanu, a łożysko jego mają tworzyć ogromne czeluście wygasłego już wulkanu, albo też są skutkiem silnego trzęsienia ziemi, które miało zajść w czasach przedhistorycznych między Cezareą Filipową a morzem Martwem. Jordan wytryska na wysokim Hermonie, na wysokości około 16 tysięcy stóp. Bliżej źródła wody jego są nieco muliste, lecz gdy dopływają do jeziora Merom, są przeźroczyste; stamtąd znów płyną z wielką siłą i wpadają do jeziora Tyberjadzkiego,. położonego w dolinie o 700 stóp niżej od morza Śródziemnego. Długość jeziora z północy na południe wynosi około 14 mil, szerokość około 6 mil; głębo ość wynosi od 135 stóp na środku do 750 na południowym końcu niedaleko Es Semak. Zwyczajnie wody jeziora są spokojne i gładkie jak błękit nad niemi, lecz niekiedy nagle zrywają się burze straszne, które grożą wielkiem niebezpieczeństwem żeglarzom. Woda jest słodka i przyjemna do picia. Z jeziora Tyberjadz-

kiego Jordan spada szybko 650 stóp do morza Martwego, którego wody są niezwykle słone.

Ryby w jeziorze są najrozmaitszych gatunków i wszystkie jadalne. Do osobliwszych należy *Cromis Pater Familias*, która przez wiele tygodni nosi swe młode w workowatej odrośli. Jest tam także gatunek tak zwanej „ryby Piotra“, bo jak tradycja głosi, w pysku jednej z tych św. Piotr, Książe Apostołów, według Pisma św. znalazł monetę, którą zapłacił czynsz w świątyni.

Rybołóstwo to jedyne zatrudnienie mieszkańców Tyberjady, którzy po całonocnym połowie, przybiwszy do brzegu, przywiązują swe łodzie do przystani, która się chwieje za każdem choćby najlżejszem poruszeniem. Przybycie łodzi do brzegu obudza wielką ciekawość. Każdy radby zobaczyć, jak się połów udał i usłyszeć cenę, za jaką go sprzedają na publicznej licytacji. Ryb nie sprzedają w małej ilości, lecz cała zawartość jednej łodzi dostaje się najwięcej dającemu. Gdy już łodzie są uwiązane, lud zgromadzony na brzegu ciśnie się naprzód by ujrzeć obfitość, no

i gatunek ryb, które rybacy zabierają się wyładować. Z dumą więc układają ryby na pokładzie i w swem zadowoleniu zapominają o ciężkiej pracy całonocnej, podczas gdy urzędnik licytacyjny czeka na cenę, jaką rybacy żądają za ryby, aby ją oznajmić obecnym a tem samem rozpocząć wysprzedaż, z której i jemu dostanie się jakiś zysk. Jego postawa i zachowanie, gdy mu się nie uda przeprowadzić jakiejś zyskownej sprzedaży, zakrawają na tragiczność. Najpierw zabiera on największą rybę z łodzi i składa ją w koszyku, który zwyczajnie ma przewieszony przez ramię, a dowiedziawszy się o cenie, za którą rybacy chcą połów sprzedać, oznajmia ją zebranym po 30 i 50 razy, tak rozpoczynając licytację. Najwięcej dający z dumą przechadza się po przystani a urzędnik wykrzykuje ofiarowaną cenę znów po 30 lub 50 razy. Jeżeli nikt nie daje więcej, sprawa skończona i więcej dający zabiera ryby.

Gdy to załatwione, w taki sam sposób przystępuje licytator do sprzedaży ryb z następnej łodzi, przy udziale tej samej gawiedzi i kupujących, bo prawo

sprzedaży jest takie, że nie rozpoczyna się nowego interesu, aż połów z pierwszej łodzi sprzedany. Trzymają się rybacy tej zasady: „Kto pierwszy, ten lepszy“.

OFIARY NA ZIEMIĘ ŚW. ZŁOŻYLI CZŁONKOWIE ARMJI KRZYŻA ŚWIĘTEGO.

Anna Górniak 4 zł 50 gr, Józef Ferdyn 5 zł, Julja Szemlejowa 6 zł, Anna Maj 17 zł, Elżbieta Gąszczakowa 87 zł, Marja Machula 20 zł, Filomena Teliszczak 10 zł, Stan. Rosenbeiger 1 zł, Helena Dzikowa 3 zł, Szymon Wójtowicz 5 zł, Józef Ferdyn 30 zł, Anna Madłakowa 20 zł, Teresa Babicka 10 zł, Marja Dankiewicz 80 zł, Wiktorja Dzierwa 5 zł, Marja Leśnik 162 zł, 20 gr, Marja Krauzówna 22 zł, Piotr Pleban 2 zł, Ks. Fran. Flasiński 10 zł, Stanisław Wojtarowicz 2 zł, Franciszek Piasecki 5 zł, 50 gr, OO. Reformaci Pinczów 5 zł, zel. Rosadówna 58 zł, (od członków) zel. Kaczmarkówna 7 zł, zel. Grzesiakówna 3 zł, zel. Maciejewska 14 zł, 20 gr, zel. Kominowska za Głosy i fotogr. 11 zł, Władysław Zalas 3 zł,

Helena Brykczyńska 43 zł, zel. Grzesiakówna 65 zł, Kasper Machura 5 zł, Marja Hajduszankowa 22 zł, Śliż Anna 103 zł, Strusiński Adam 4 zł, 70 gr, Olszewski Józef 2 zł, 25 gr, Kliś Anna 3 zł, Wójcikówna Antonina 20 zł, Bąkówna Helena 5 zł, Lewkiewiczowa Wanda 5 zł.

ZMARLI CZŁONKOWIE ARMJI KRZYŻA ŚW.

Kazimierz Surma, Piotr Cieślik, Anna Burca, Jan Figiel i Katarzyna Paulus Emilja, Jerzy Cyprjan, Konstancja i Michał Paulus, Michał Śniegocki, Marta Nowacka, Marja i Piotr Nowacki, Marja i Józef Jassa, Józefa i Antoni Kaczmarek, Joanna i Edmund Srama, Walenty i Katarzyna Jarosz, Ignac Wróblewski, Antonina Kolerba, Michał i Marja Leonowa Krzemieniewscy, Zofja Karytowska, Jan i Stanisław Krzemieniewscy, Matylda Surma, Michał Grochowski, Franciszek Wielomowski, Katarzyna Kazińska i Antoni, Magdalena i Maciej Ciesiołka, Sylwester i Stanisław Ciesiołka, Maciej, Apolonja i Józef Dymek, Ignac Kabaciński, Konstancja Prych, Marja i Stanisław Malaj-

szczak, Stanisław Józef i Katarzyna Madaj, Andrzej, Michalina i Franciszek Madaj, Franciszek i Szymon Pietarczyk, Małgorzata i Szymon Płaczek, Józef Cebulski, Rozalja i Cecylja Krzyżan, Walenty Ogrodowczyk, Marja i Marcin Fąferek, Michalina i Wawrzyniec Grośty, Magdalena i Szymon Mazur, Stanisław Juljan Perek, Zdonowski Adam i Apolonja, Franciszek i Anna Rosada, Walenty Rosada, Jan Kujawiak, Marcin i Justyna Jęśko, Jan i Marjanna Nowak, Jan Dryws i Bronisław Dryws, Wawrzyniec i Konstancja Mazur, Małgorzata Dąbek, Bukowska Jadwiga, Apolonja Gacek, Bibianna Bukowska, Czesław Bukowski, Jan Rymarczyk i Katarzyna, Józef Cieślik, Jan i Michał Srama, Marja Michał Piechota, Andrzej Krzyśko, Jan i Katarzyna Krawczyk, Antoni Wolny, Balbina Wolna, Juljanna Rzepka, Antonina Tetlik, Machułec Paweł, Joanna, Wiktorja, Franciszka i Augustyn, Ludwik i Marja Kielar, Szankiewicz Michał, Józefa Marja, Wojciech i Franciszek Krzysik, Jan Sapiecha, Feliks Boryś, Czesław, Marja i Wincenty Boryś, Leszek Dużerak, Józef Kłapsa, Ludwika i Adam Kłapsa.

Wykaz odpustów zupełnych, których dostąpić mogą członkowie Armji św. Krzyża przy zwykłych warunkach w uroczystość Bożego Narodzenia, w Zmartwychwstanie Pańskie (Wielkanoc) i w godzinę śmierci. Zelatorzy Armji św. Krzyża dostępują jeszcze w Nowy Rok i w uroczystość Wniebowzięcia Najśw. Marji Panny. Noszący zaś dewocjonalia poświęcone w Ziemi św. dostępują odpustu zupełnego w uroczystości Pana Jezusa, Najśw. Marji Panny i Świętych Apostołów. Odpustu lat 7 i 7 kwadragen dostępują, jeżeli odmówią 5 razy *Ojcze nasz,* 5 razy *Zdrowaś Marjo* i 5 *Chwała Ojcu* na cześć pięciu ran Pana Jezusa.

Adres Komisarjatu Ziemi świętej:

O. Kamil Manik

w Krakowie, ulica Reformacka Nr. 4.

Odpowiedzialny redaktor i wydawca O. Kamil Manik Zakonu Braci Mniejszych.

Posłaniec św. Antoniego.

Wychodzi co miesiąc we Lwowie
w klasztorze Braci Mniejszych (OO. Reformatów)
ul. Janowska l. 66.

Drukarnia J, Gablankowskiego w Krakowie.